



CO, GDZIE, KIEDY?

SPIS WYDARZEŃ I IMPREZ REGIONALNYCH



Fot. Starostwo Powiatowe w Mławie

VI SPARTAKIADA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH POWIATU MŁAWSKIEGO ZA NAMI! S. 5

MATKA PODEJRZANEGO O MORDERSTWO CHŁOPAKA WALCZY O JEGO LOS

NA SYGNALE ||

S. 6



MŁAWA – POSTACIAMI ZAPISANA

WYDARZENIE ||

S. 7



SPOTKANIE W MUZEUM

MŁAWA ||

S. 13



PROMOCJA

wawa.info
PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA



**NOWY
PORTAL
WAWA.INFO**

66240tp-x-G

Co zakładają emerytury stażowe? Obecnie wiek emerytalny w Polsce wynosi:
— 60 lat dla kobiet
— 65 lat dla mężczyzn

Od dawna jednak pojawiają się postulaty, by umożliwić przejście na emeryturę niezależnie od wieku, ale po osiągnięciu określonego stażu pracy. Nad takimi rozwiązaniami prace rozpoczęto już w poprzedniej kadencji Sejmu — zarówno nad obywatelskim projektem „Solidarności”, jak i propozycją Lewicy.

Oba projekty zostały przekazane do sejmowej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej dokładnie rok temu. Uzgodniono wtedy, że decyzja zostanie podjęta po przygotowaniu stanowiska przez rząd. Termin minął z końcem 2024 roku — i nadal nic się nie wydarzyło.

Co blokuje reformę?

Nieoficjalnie wiadomo, że w rządzie trwa spór między Ministerstwem Rodziny, które wspiera pomysł wprowadzenia emerytur stażowych, a Minister-

Fot. ZUS

EMERYTURY STAŻOWE WCIĄŻ BEZ DECYZJI RZĄDU

W SEJMIE OD ROKU CZEKAJĄ NA ROZPATRZENIE DWA PROJEKTY USTAW DOTYCZĄCE EMERYTUR STAŻOWYCH, KTÓRE POZWOLIŁYBY PRZECHODZIĆ NA ŚWIADCZENIE NAWET PIĘĆ LAT WCZEŚNIEJ NIŻ OBECNIE. MIMO OGROMNEGO ZAINTERESOWANIA I PRESJI SPOŁECZNEJ, RZĄD WCIĄŻ NIE ZAJĄŁ OFICJALNEGO STANOWISKA W TEJ SPRAWIE. A MIAŁ NA TO CAŁY ROK.



stwem Finansów, które alarmuje, że koszty reformy mogą sięgnąć nawet 14 miliardów złotych rocznie.

Dodatkowo resort finansów obawia się, że wcześniejsze emerytury pogłębią problem braku rąk do pracy. Zmiana pozwalałaby bowiem na odejście z rynku pracy nawet pięć lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego.

Minister rodziny:

„Dla nas to ważna reforma”

Do sprawy odniosła się minister rodziny Agnieszka Dziemianowicz-Bąk w rozmowie z Polsat News:

— Dla nas to ważna reforma — podkreśliła. — Uważam, że dobrze byłoby, gdybyśmy przyjęli stanowisko rządu do tych projektów — stwierdziła minister rodziny.

Minister zapowiedziała również gotowość do wprowadzenia zmian w projekcie. Obecne założenia przewidują emeryturę stażową dla:

— kobiet z co najmniej 35-letnim stażem ubezpieczeniowym,
— mężczyzn z 40-letnim stażem,

pod warunkiem, że zebrane składki pozwolą na wypłatę minimum 100 proc. minimalnej emerytury (obecnie 1878,91 zł brutto).

Są też nowe propozycje zmian

Jak ustalił „Fakt”, trwają prace nad zaostrzeniem kryteriów:

źródło: FAKT / red.

PRZYPADK CHOLERY W STARGARDZIE

Główny inspektor sanitarny dr Paweł Grzesiowski poinformował w niedzielę, że w Stargardzie, w woj. zachodniopomorskim zdiagnozowano u starszej kobiety cholere. Diagnozę potwierdził dwukrotnie przeprowadzony test.

Pacjentka jest leczona w Szczecinie. — Potwierdzam, że do szpitala wojewódzkiego trafiła pacjentka z podejrzeniem cholery. Przebywa na oddziale zakaźnym — powiedział rzecznik prasowy Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Szczecinie Tomasz Owsik-Kozłowski.

Na kwarantannie domowej jest 26 osób, które miały bezpośredni kontakt z chorą (wśród nich personel medyczny), a w

sumie pod nadzorem epidemiologicznym jest 85 osób. — W związku z otrzymanym zgłoszeniem podejrzenia cholery, potwierdzonym przez dwa niezależne laboratoria, podjęliśmy trzy kierunki działań. Pierwszy, to oczywiście leczenie samej pacjentki. Drugi kierunek, to działania zapobiegające transmisji tej choroby w środowisku. Trzeci to dochodzenie epidemiologiczne, aby poznać źródło zakażenia pacjentki. Cholera to ultra rzadka choroba w Polsce, która do tej pory była wyłącznie zawleczona spoza naszych granic — powiedział Paweł Grzesiowski. Zaznaczył, że kobieta nie opuszczała kraju, ani nikt z niej najbliższego otoczenia. **PAP**

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999
Policja - 997
Straż Pożarna - 998
Straż Miejska - 986
Numer alarmowy z telefonu komórkowego - 112
Pogotowie elektryczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie wodociągowe - 23 654 23 21
Pogotowie ciepłownicze - 23 654 35 06
Informacja PKP - 23 674-53-33,
<https://www.e-podroznik.pl/>
Informacja PKS - 23 654 35 56
Postój TAXI - 23 654 35 76
Urząd Miasta Mława
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 33 82,
e-mail: info@mlawa.pl,
sekretariat@mlawa.pl
Starostwo Powiatowe
Mława, ul. W. Reymonta 6,
tel. 23 654 34 09,

e-mail: starostwo@powiatmlawski.pl
Sąd Rejonowy
Mława, ul. W. Reymonta 3,
tel. 23 654 89 00,
e-mail: adm@mlawa.sr.gov.pl
Urząd Skarbowy
Mława, ul. G.Narutowicza 19/7, tel. 23 654 34 98, e-mail: us1413@mz.mofnet.gov.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ul. Z. Padlewskiego 31,
tel. 23 655 00 31 32

Powiatowy Urząd Pracy
Mława, ul. Wyspiańskiego 7,
tel. 23 654 39 18, e-mail: waml@praca.gov.pl

Prokuratura Rejonowa
Mława ul. J. Lelewela 4,
tel. 23 654 36 19, e-mail: pr.mlawa@plock.po.gov.pl
Komenda Powiatowa Policji

Mława, ul. H. Sienkiewicza 1,
tel. 23 654 43 43, e-mail: prasoway.kppmlawa@mazowiecka.policja.gov.pl
Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej
Mława, ul. Z. Padlewskiego 15, tel. 23 654 33 85, e-mail: mlawa@mazowsze.straz.pl

Straż Miejska
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 64 34, e-mail: strazmiejska@mlawa.pl

Zakład Wodociągów, Kanalizacji i Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o.
Mława, ul. Płocka 106,
tel. 23 654 60 70, e-mail: sekretariat@wod-kan-mlawa.com.pl

Gazownia Warszawska, Rozdzielnia Gazu w Mławie
Mława, ul. Płocka 96,
tel. 23 655 01 62

Zakład Energetyczny Płock S.A Region Energetyczny Mława
Mława, ul. Warszawska 127

Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej – Szpital
Mława, ul. A. Dobroskiej 1,
tel. 23 654 32 35, e-mail: sekretariat@szpitalmlawa.pl

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 56 38, wew. 412

NZO Ośrodek Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Działdowie, filia w Mławie
ul. Lelewela 9,
tel.: 23 655 28 64
Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Mławie, ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 36 34

Bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich
Pod numerem telefonu 800 676 676 działa bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich, czynna: poniedziałek: godz. 10:00 – 18:00 wtorek – piątek: godz. 8:00 – 16:00 Połączenie możliwe jest zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych wszystkich sieci. Dzięki Infolinii można uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach PRO. Droga ta można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. Jeśli sprawa nie jest związana z kompetencjami PRO, pracownicy starają się wskazać rozmówcy instytucję, w której uzyska odpowiednią pomoc.

Telefony zaufania dla osób w depresji:

Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji, tel. 22 594 91 00 (w każdą środę i czwartek od 17.00 do 19.00). ITAKA – antydepresyjny telefon zaufania tel. 22 484 88 01 (w poniedziałki i czwartki od 17.00 do 20.00). Ośrodek Interwencji Kryzysowej – pomoc psychiatryczno-pedagogiczna, tel. 22 855 44 32 lub Ośrodek Interwencji Kryzysowej, tel. 22 837 55 59 (poniedziałek – piątek od 8:00 do 20:00). Telefon Zaufania dla Osób Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym, tel.: 116 123 (od poniedziałku do piątku od godz. 14.00-22.00). Młodzieżowy Telefon Zaufania, tel. 192 88 lub Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, codziennie od 12:00 do 02:00.

NOWY KURIER
mławski

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539



Ubezpieczenie zdrowotne daje prawo do bezpłatnej opieki zdrowotnej z Narodowego Funduszu Zdrowia, zarówno ambulatoryjnej, jak i szpitalnej. Uprawnienia pacjenta do bezpłatnej opieki zdrowotnej są sprawdzane w systemie Elektronicznej Weryfikacji Uprawnień Świadczeniobiorców (eWUŚ).

- Niekiedy zdarza się, że pacjent w systemie eWUŚ „świeci się na czerwono”. Spotyka to między innymi studentów, którzy podejmowali pracę i uzyskiwali tytuł do ubezpieczenia, ale nie wiedzieli, że po rozwiązaniu umowy muszą ponownie zostać zgłoszeni do ubezpieczenia jako członkowie rodziny – informuje Wojciech Ściwiarski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Gdy zgłaszamy do ubezpieczenia zdrowotnego członka rodziny, a ten np. podjął pracę na podstawie umowy o pracę czy rozpoczął działalność gospodarczą, a więc nabył własny

TWOJE DZIECKO DORABIA W WAKACJE? PAMIĘTAJ O PONOWNYM ZGŁOSZENIU DO UBEZPIECZENIA ZDROWOTNEGO

WIELU STUDENTÓW DORABIA W WAKACJE, RÓWNIEŻ NA UMOWIE O PRACĘ, RODZICE POWINNI WTEDY PAMIĘTAĆ, ŻE DZIECKO ZYSKUJE WŁASNY TYTUŁ DO UBEZPIECZENIA ZDROWOTNEGO. TRZEBA JE WYREJESTROWAĆ JAKO CZŁONKA RODZINY Z UBEZPIECZENIA ZDROWOTNEGO, A PO ZAKOŃCZENIU PRACY – PONOWNIE ZGŁOSIĆ, JEŚLI NADAL SIĘ UCZY I NIE UKOŃCZYŁO 26 LAT. TO WAŻNE DLA CIĄGŁOŚCI UBEZPIECZENIA.



foto: Freepik

tytuł do ubezpieczenia, to powinien zostać wyrejestrowany z tego ubezpieczenia jako członek rodziny. Trzeba to zgłosić naszemu pracodawcy – płatnikowi składek.

Jeśli członek naszej rodziny przestanie pracować, czyli wygaśnie jego tytuł do ubezpieczenia zdrowotnego, a nadal spełnia warunki do ubezpieczenia go jako członka rodziny z naszej umowy, to trzeba

go ponownie zgłosić do ubezpieczenia zdrowotnego. O takiej konieczności informujemy swojego pracodawcę – płatnika składek. Mamy na to 7 dni od dnia, w którym zaistniały okoliczności, które powodują, że musimy zgłosić członka rodziny. Jeśli do ubezpieczenia zdrowotnego zgłaszamy się sami, bo np. jesteśmy przedsiębiorcą, to obowiązek zgłoszenia oraz wyrejestrowania

członka rodziny spoczywa na nas, bo to my jesteśmy płatnikiem składek – dodaje rzecznik.

Aby zgłosić do ubezpieczenia zdrowotnego członka rodziny pracownika lub innej osoby, za którą opłaca składki, płatnik składek powinien wypełnić i przekazać do ZUS dokument ZUS ZCNA, czyli zgłoszenie danych o członkach rodziny dla celów ubezpieczenia zdrowotnego.

DODATKOWE PIENIĄDZE DLA MAZOWIECKICH OSP

Kolejne gminy ze wsparciem sejmiku województwa! Radni przyznali dodatkowe środki z programu „Mazowsze dla straży pożarnych”. 31 gmin otrzyma pieniądze na zakup specjalistycznego sprzętu oraz wyremontuje lub zmodernizuje strażnice. W sumie wsparcie trafi do prawie 100 mazowieckich jednostek OSP! „Mazowsze dla straży pożarnych” to program, w ramach którego sejmik województwa dofinansowuje ochotnicze straże pożarne z całego

regionu. Radni zdecydowali, że dodatkowe pieniądze trafią do 31 mazowieckich gmin. Na ten cel przekazali ponad 1,2 mln zł.

– Gdy tylko w naszym budżecie mamy dodatkowe środki, od razu przekazujemy je kolejnym gminom z listy rezerwowej. Wiemy, że te pieniądze są potrzebne i będą dobrze wydane. Dzięki nim gminy wyremontują strażnice, kupią specjalistyczny sprzęt, środki ochrony indywidualnej strażaka czy umundurowa-

nie – podkreśla Janina Ewa Orzełowska, członkini zarządu województwa mazowieckiego.

Ponad 600 tys. zł na remonty strażnic
Pieniądze z programu „Mazowsze dla straży pożarnych” na remont lub modernizację strażnic trafią do 17 jednostek OSP z całego województwa. Sejmik przekazał na ten cel łącznie ponad 600 tys. zł, z czego ponad 290 tys. zł będzie przeznaczony na remonty

strażnic, a blisko 320 tys. zł – na ich modernizację.

Nowe wyposażenie dla 17 gmin

To jednak niejedyny wsparcie dla mazowieckich druhow. Sejmik województwa przekazał ponad 600 tys. zł na zakup specjalistycznego sprzętu, środków ochrony indywidualnej strażaka i umundurowania wyjściowego. Pieniądze trafią do 87 jednostek OSP z 17 gmin.

Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego



foto: Pixabay

REKLAMA

przetarg

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

WÓJT GMINY STUPSK

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w Stupsku, gmina Stupsk, powiat mławski, woj. mazowieckie.

Działki w MPZP przeznaczone są pod tereny sportu i rekreacji – 1US.

Poz. nr 1.

Działka ozn. w ewidencji geodezyjnej nr 355/25, obręb Stupsk, o powierzchni 0,0789 ha, zapisana w KW Nr PL1M/00070795/2. Cena wywoławcza wynosi 46 000,00 zł netto, wadium wynosi 4 600,00 zł.

Poz. nr 2.

Działka ozn. w ewidencji geodezyjnej nr 355/26, obręb Stupsk, o powierzchni 0,1027 ha, zapisana w KW Nr PL1M/00070795/2. Cena wywoławcza wynosi 60 000,00 zł netto, wadium wynosi 6 000,00 zł. Do ceny osiągniętej w przetargu dolicza się podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 sierpnia 2025 r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Gminy Stupsk, w sali konferencyjnej (pokój nr 11), wadnia na ww. pozycje winny zostać wpłacone do 14 sierpnia 2025 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Stupsk, ul. Sienkiewicza 10, 06-561 Stupsk, na stronie internetowej <https://stupsk.pl/> oraz w BIP <https://stupsk.bipgmina.pl/>.

Szczegółową informację można uzyskać w Urzędzie Gminy Stupsk, ul. Sienkiewicza 10 – pokój nr 4, tel. (23) 653 12 54 wew. 203 w godzinach pracy urzędu.

TRWA REMONT ULICY MAZURSKIEJ W MŁAWIE

Na ulicy Mazurskiej w Mławie trwają intensywne prace budowlane związane z realizacją zadania inwestycyjnego pn. „Odprowadzenie wody opadowej z terenów wokół ul. Mazurskiej”. W ramach inwestycji wykonywane są roboty budowlane polegające na wymianie istniejącej nawierzchni jezdni i chodników z betonu asfaltowego na nawierzchnię z kostki betonowej. Zastosowane zostaną także pasy z ażurowych

płyt betonowych z funkcją rozsączania, które umożliwią bezpośrednie przenikanie wód opadowych do gruntu. Tego rodzaju rozwiązanie ma na celu skuteczne zagospodarowanie wód deszczowych poprzez ich infiltrację, co w dłuższej perspektywie przyczyni się do poprawy lokalnej retencji oraz ochrony przed skutkami intensywnych opadów i zmian klimatycznych. Wykonawcą prac jest firma NEXT BRUK, a koszt robót bu-

dowlanych wyniesie 629 877,39 zł. Realizacja tego zadania wpisuje się w szerszy projekt pn. „Zintegrowane przedsięwzięcia infrastrukturalne dostosowujące teren Miasta Mława do zmian warunków pogodowych poprzez poprawę retencji i zarządzanie wodami opadowymi”, który prowadzony jest na podstawie umowy nr FEPW.02.02-IW.01-0017/23 z dnia 23 maja 2024 r. Projekt finansowany jest w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021–2027, Priorytet FEPW.02 Energia i klimat, Działanie 2.2. Adaptacja do zmian klimatu. Inwestycja ta jest kolejnym krokiem w kierunku zwiększenia odporności Mławy na zmieniające się zjawiska pogodowe oraz nowoczesnego zarządzania wodami opadowymi w przestrzeni miejskiej. Wartość całego projektu to 29 665 440,04 zł, z czego 25 215 623,37 zł stanowi dofinansowanie unijne.

WM/WP

W ŻYCIU NIE ZAWSZE JEST KOŁOROWO

NIE MIAŁ ŁATWEGO ŻYCIA. RODZICE ZMARLI MŁODO I KIEDY MIAŁ 12 LAT TRAFIŁ POD OPIEKĘ BABCI. TO ONA WYCHOWAŁA GO NA DOBREGO I UCZCIWEGO CZŁOWIEKA. KIEDY ZMARŁA MU ŻONA, PRZETRWAŁ TRUDNY CZAS TYLKO DZIĘKI SWOIM DZIECIOM I WNUKOWI, KTÓRY POJAWIŁ SIĘ NA ŚWIECIE. TERAZ REALIZUJE SWOJE PASJE, A NAJWIĘKSZĄ Z NICH JEST PO PROSTU ŻYCIE!

Pan Waldemar ma 68 lat i na koncie spory bagaż doświadczeń.

Ojciec zginął w wypadku samochodowym, kiedy miał 4 lata, natomiast w wieku 12 lat stracił mamę, która przegrała walkę z nowotworem. Do swojego domu zabrała go babcia i wychowała.

Nauczyła mnie wszystkiego

— Dzięki babci skończyłem szkołę zawodową o kierunku mechanik samochodowy. To ona wychowała mnie na dobrego człowieka, pilnowała, bym skończył szkołę i dawała ogrom miłości, bym nie odczuł braku rodziców — opowiada. — Początkowo tęskniłem bardzo za mamą, płakałem, ale z czasem nauczyłem się żyć z babcią. Smutno mi tylko było, że nie mam rodzeństwa, że na Dzień Matki nie mam komu dać kwiatka. O ojcu rzadko myślałem, bo go nie pamiętam, znam go jedynie z opowiadań babci i starych fotografii. Całym moim światem była babcia. To ona mnie wszystkiego nauczyła, opatrywała poobijane kolana i trzymała kciuki na egzaminach.

Wnuk dał mi energię

Kiedy pan Waldemar poznał panią Mariolę miał 26 lat. To była prawdziwa miłość. Po roku znajomości wzięli ślub i zamieszkali u babci. Doczekali się trójki dzieci: Karoliny, Joanny i Krzysztofa. Pracowali, wychowywali dzieci i marzyli, że na emeryturze będą spełniać marzenia i realizować pasje.

— Niestety Mariola coraz gorzej się czuła, poszła do lekarza. Diagnoza wywróciła nasze życie do góry nogami — rak — wspomina pan Waldemar. — Miała 57 lat, kiedy po 11 miesiącach walki odeszła... Jej śmierć była dla mnie szokiem. Przez jakiś rok żyłem jak we śnie. Pracowałem, jadłem, chodziłem na cmentarz i tępo patrzyłem w telewizor. Dzieci, które już mieszkały na swoim, odwiedzały mnie często



Pan Waldemar, mimo przeciwności losu, chce spełniać marzenia i realizować pasje

i namawiały do przeprowadzki, ale ja nie chciałem. Moje życie nie miało sensu... Dopiero kiedy na świecie pojawił się mój wnuk, odzyskałem radość i energię. Mały Kacperek sprawił, że odzyskałem wigor. Chciałem być najlepszym dziadkiem na świecie.

Bieganie zamiast palenia

Pan Waldemar znów zaczął spotykać się ze znajomymi, odzyskał energię i zaczął dbać o swoją sprawność. Bieganie stało się jego prawdziwą pasją i ważnym elementem życia. Rzucił też palenie papierosów. Na początku biegał małe dystanse, bez

jakiegokolwiek motywacji. Kiedy zauważył poprawę kondycji fizycznej, zaczął pokonywać nieco dłuższe trasy.

— Zrozumiałem, że bieganie jest zdrowe, poprawia moją samoocenę, pomaga poukładać myśli i odstresować się. Biegając, miałem czas na prze-

myślenie wielu spraw i przy okazji poprawiła się moja kondycja — tłumaczy. — Początkowo ukończenie kilkukilometrowego biegu z dobrym wynikiem było źródłem ogromnej satysfakcji. Później pojawiła się chęć spróbowania swoich sił w biegu na dłuższych dystansach. Uwielbiam spacerować po górach, po kilku dniach tam czuję się totalnie zregenerowany. Poczulem smak gór i chętnie tam wracam. Bieganie traktuję jak dobrą zabawę, przy okazji sporo można zwiedzić i zobaczyć piękne widoki. Jak dotąd, najdłuższy mój bieg to dystans 110 kilometrów. Biegam też ze swoim psem.

Lodowate kąpiele

Kolega pana Waldemara namówił go na morsowanie. Od dwóch lat mężczyzna uwielbia zimowe kąpiele.

— WBREW POZOROM DO BYCIA MORSEM NIE TRZEBA SIĘ SPECJALNIE PRZYGOTOWYWAĆ. KLUCZOWĄ ROLĘ ODGRYWAJĄ CHĘĆI — MÓWI. — CZĘSTO BARIERĄ JEST CAŁKIEM NATURALNY STRACH, STRACH PRZED NIEZNANYM. POZWALA GO PRZEZWYCIĘŻYĆ MORSOWANIE W GRUPIE.

Jest to coś naprawdę fajnego i pozwala na szybką regenerację mięśni. Morsowanie wciąga i to bardzo, a przy tym jest spora adrenalina. Zimowe kąpiele bardzo dobrze wpłynęły też na odporność mojego organizmu. I oczywiście spora dawka energii. Moje dzieci są w szoku, że jestem teraz tak aktywny i że taki zmarzluch, jak ja, morsuje. Widzę, że spoglądają na mnie z dumą, a dla mnie to dodatkowa motywacja.

Wspomnienia z dzieciństwa

Pan Waldemar śmieje się, że poszukiwanie prawdziwej pasji czasami jest jak praca archeologa — trzeba zagłębić się w przeszłość, zebrać strzępki śladów, wydobyć zapomniane in-

formacje, skojarzyć fakty, pogłównkować i wyciągnąć wnioski. Takiej analizie warto poddać wspomnienia z dzieciństwa. Czasem trzeba po nie sięgnąć naprawdę głęboko. Przypomnieć sobie czasy, kiedy coś nas po prostu fascynowało, co lubiliśmy robić lub o czym marzyliśmy. I nie przejmować się, co inni o tym pomyślą, czy będzie to dla nas do czegoś przydatne, opłacalne, czy jest w tym jakiś większy sens.

— Z CZYSTYM SUMIENIEM MOGĘ POWIEDZIEĆ, ŻE KOCHAM TO MOJE ŻYCIE. STARAM SIĘ WYCISKAĆ Z NIEGO, ILE SIĘ TYLKO DA. STARAM SIĘ DOCENIAĆ POZYTYWY, PRÓBOWAĆ NOWYCH RZECZY, PODEJMOWAĆ WYZWANIA, MIEĆ PASJE — PRZEKONUJE PAN WALDEMAR.

— W życiu nie zawsze jest kolorowo, ja też miałem lepsze i gorsze dni, radości i smutki. Życie to nie bajka, ale uważam, że wszystkie przeciwności losu, gorsze sytuacje pojawiają się w naszym życiu po coś. To one pokazują nam, że trzeba czerpać garściami z tych dobrych momentów, doceniać drobnostki, ale też nie bać się ryzykować i co rusz próbować nowych rzeczy. To my sami kreujemy naszą rzeczywistość, a pasje rozwijają nasze spojrzenie na świat, dodają nam motywacji do codziennego życia i pomagają nam dostrzegać same pozytywne.

WARTO ŻYĆ PEŁNIĄ ŻYCIA, BO NIGDY NIE WIADOMO, CO NAS CZEKA. CIESZMY SIĘ KAŻDĄ CHWILĄ, KAŻDYM PROMIENIEM SŁOŃCA, BĄDŹMY DLA SIEBIE DOBRZY, SZANUJMY SIĘ. ŻYJMY TAK, ŻEBY MIEĆ JAK NAJWIĘCEJ PIĘKNYCH WSPOMNIEŃ I TAK, BY POZOSTAWIĆ DZIECIOM I WNUKOM TEŻ PIĘKNE WSPOMNIENIA!

Joanna Karzyńska



Podczas imprezy nie zabrakło sportowej rywalizacji w konkursowych zmaganiach, gorącego dopingiu i zagrzewania do walki, a przede wszystkim dobrej zabawy. Uczestnicy i goście mogli liczyć również na smaczny poczęstunek. Gospodarzem tegorocznej edycji było KGW Swojskie Babki w Chądźzinach – zwycięzcy ubiegłorocznej spartakiady. Przedstawiciele poszczególnych kół gospodyń wiejskich zmierzali się w sportowej rywalizacji

i przygotowanych konkursach. Zwycięzcą tegorocznej spartakiady zostało KGW „Parafianki” Żurominek, które będzie organizatorem przyszłorocznej edycji. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele władz parlamentarnych i samorządowych. Powiat Mławski reprezentowali: starosta – Witold Okumski, wicestarosta – Tomasz Chodubski, radny Powiatu Mławskiego - Mariusz Chmielak, Karolina Tąporowska - reprezentująca Edytę Wild - dyrektora Wydziału Promocji, Funduszy



VI SPARTAKIADA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH POWIATU MŁAWSKIEGO ZA NAMI!

TO BYŁO NIEZWYKŁE WYDARZENIE, PEŁNE RADOŚCI ORAZ WYŚMIĘNITYCH POTRAW. W MIEJSCOWOŚCI CHĄDZINY KUSKI (GM. STRZEGOWO) ODBYŁA SIĘ VI SPARTAKIADA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH Z TERENU POWIATU MŁAWSKIEGO.



Pomocowych i Rozwoju Starostwa Powiatowego w Mławie. Przedstawiciele Samorządu Powiatu Mławskiego złożyli gratulacje

wszystkim uczestnikom spartakiady oraz wręczyli ufundowane przez Powiat Mławski nagrody rzeczowe.

Mateusz Przybyszewski

„WAKACJE Z MAXEM” ZE STRAŻAKAMI - BEZPIECZNE LATO PEŁNE WRAŻEŃ

W czwartek 17 lipca w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie w ramach akcji „WAKACJE Z MAXEM”. Podczas wydarzenia dzieci miały okazję dowiedzieć się, jak bezpiecznie spędzać czas w trakcie letniego wypoczynku. Strażacy przekazali najważniejsze zasady bezpieczeństwa nad wodą oraz wyjaśnili, jak postępować w przypadku nagłego załamania pogody, zwłaszcza podczas burzy.

Zorganizowano również praktyczne warsztaty z ratownictwa medycznego. Uczestnicy poznali podstawowe procedury udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz wzięli udział w ćwiczeniach z zakresu ratownictwa przedmedycznego.

asp. Mariusz Lubański - KP PSP Mława

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA FINAŁ AKCJI, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ 24 LIPCA 2025 R. W PARKU MIEJSKIM.



To jedna z najgłośniejszych i najbardziej poruszających spraw ostatnich miesięcy. 16-letnia Maja zaginęła 28 kwietnia, a kilka dni później jej ciało znaleziono w zaroślach przy torach kolejowych w Mławie. O zabójstwo podejrzany jest Bartosz G., który trzy dni po zaginięciu dziewczyny wyjechał na wymianę uczniowską do Grecji. Tam został zatrzymany i tymczasowo aresztowany.

Grecki sąd zgodził się na jego ekstradycję do Polski, ale obrońcy Bartosza odwołała się od decyzji. Sprawa wróci na wokandę we wrześniu. Tymczasem matka nastolatka, która przebywa z synem w Grecji, przesłała do polskiej prokuratury mocny list.

MATKA PODEJRZANEGO O MORDERSTWO CHŁOPAKA WALCZY O JEGO LOS

ZATRZYMANY W GRECJI BARTOSZ G., PODEJRZANY O BRUTALNE ZABÓJSTWO 16-LETNIEJ MAI Z MŁAWY, NADAL NIE ZOSTAŁ WYDANY POLSCE. JEJ MATKA PUBLICZNIE OSKARŻA POLSKĄ PROKURATURĘ O ŁAMANIE PRAWA I ZAPOWIADA, ŻE NIE WRÓCĄ DO KRAJU – „PO ŚMIERĆ”.

„Polska prokuratura złamała prawo, wydając ENA wobec nieletniego. W nakaźniku podano, że w Polsce grozi Bartkowi dożywocie. Przy takim podejściu prokuratury i mediów po śmierci wracać nie mamy zamiaru” – napisała kobieta.

Twierdzi, że w Polsce doświadczyła przemocy psychicznej i hejtu. „Nas tu (w Grecji – red.) traktują z człowieczeństwem i szacunkiem do praw człowieka” – podkreśla. Zarzuca też prokuraturze naruszenia Konwencji o Prawach Dziecka.

Rodzina zamordowanej dziewczyny złożyła wniosek o zakaz wypowiedziania się matce Bartosza G. na temat Mai i jej bliskich. Adwokat pokrzywdzonych, mec. Wojciech Kasprzyk, nie ukrywa oburzenia działaniami matki podej-



fot. PAP

rzanego. „To może być celowa zagrywka. Gdybym chciał wytoczyć jej proces o prześladowanie, mogłaby zostać wyłączona z procesu. Etyka zabraniałaby jej udziału w procesie o morderstwo Mai” – komentuje. Sprawa wzbudza ogromne emocje zarówno

w Polsce, jak i w Grecji. W tle pozostaje dramat rodzin, medialna presja i skomplikowane procedury prawne. Wrzesień może przynieść przełom – o ile grecki sąd podtrzyma wcześniejszą decyzję o ekstradycji.

Źródło: o2.pl

DZIAŁANIA GRUPY SPEED W STRZEGOWIE I RADZIMOWICACH- KOLEJNI ZATRZYMANI PIRACI DROGOWI

W ciągu jednego dnia (12.07), podczas działań kontrolnych na ul. Wyzwolenia w Strzegowie oraz w miejscowości Radzimowice (gm. Strzegowo), kolejni kierowcy stracili prawo jazdy. Miejsca kontroli nie były przypadkowe. Zatrzymani kierowcy jechali w terenie zabudowanym z prędkością ponad 100 km/h.

Wyznaczone miejsca kontroli na ul. Wyzwolenia w Strzegowie i w miejscowości Radzimowice, wynikają z analizy



KPP w Mławie

zgłoszeń użytkowników Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa oraz potwierdzo-

nego zagrożenia, dotyczącego przekraczania dozwolonej prędkości na tych odcinkach. Pomimo apeli o rozsądek za kierownicą, i zapowiadaniem, wzmożonych kontroli w czasie wakacyjnych weekendów, Ci kierowcy zlekceważyli podstawowe zasady bezpieczeństwa:

Miejsce kontroli - Strzegowo, ul. Wyzwolenia:
- 46-letni obywatel Niemiec jechał volkswagenem

z prędkością 112 km/h. Został ukarany mandatem karnym gotówkowym, w wysokości 2000 zł oraz 14 punktami karnymi. Stracił prawo jazdy.
- 19-letnia mieszkanka pow. ciechanowskiego jechała w terenie zabudowanym z prędkością 107 km/h. Kierująca oplem kobieta została ukarana mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktów karnych. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy okres 3 miesięcy.

- 31-letni mieszkaniec pow. wołomińskiego jechał toyotą z prędkością 104 km/h. Kontrola drogowa zakończyła się dla niego mandatem w wysokości 1500 zł, 13 punktami karnymi oraz utratą prawa jazdy.

Miejsce kontroli - Radzimowice:
- 19-letnia mieszkanka pow. mławskiego przejeżdżała przez miejscowość z prędkością 105 km/h. Została ukarana mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktami karnymi.

Straciła prawo jazdy, wydane w ubiegłym roku. Policjanci ostrzegają - jazda z prędkością ponad 100 km/h w terenie zabudowanym, to nie tylko poważne wykroczenie drogowe, zagrożone poważnymi konsekwencjami ale przede wszystkim ignorowanie podstawowych zasad bezpieczeństwa. W terenie zabudowanym nie jesteś sam! Zwolnij, zanim będzie za późno!

asp.szt. Anna Pawłowska

ZATRZYMANY PRZEZ GRUPĘ SPEED PIRAT DROGOWY

32-letni mieszkaniec Warszawy przejeżdżał przez Strzegowo z prędkością 119 km/h. Jak się okazało, kierowca porsche stracił prawo jazdy już wcześniej. Zlekceważył sądowy zakaz kierowania pojazdami. Swoją podróż zakończył w policyjnym areszcie. Przed upływem 48 godzin usłyszał wyrok. Do zdarzenia doszło we wtorkowy wieczór (15.07). Patrol

SPEED pełniący służbę na terenie Strzegowa, zauważył kierującego porsche, który w terenie zabudowanym (ul. Wyzwolenia) jechał z prędkością 119 km/h. Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej. Jak się okazało, 32-letni mieszkaniec Warszawy, kierował samochodem wbrew obowiązującemu zakazowi, który

wydał Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy. Kierowca porsche został osadzony w policyjnym areszcie. Zatrzymany stanął przed sądem w trybie przyspieszonym. Przed upływem 48 godzin usłyszał zarzut niestosowania się do sądowego zakazu. Na sali sądowej zapadł wyrok – 2 lata zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych,

5400 zł grzywny oraz rok prac społecznych przez 30 godzin w miesiącu. Wyrok jest nieprawomocny. Za popełnione wykroczenie drogowe, został ukarany mandatem w wysokości 2000 zł oraz 14 punktami karnymi. Orzeczenie zakazu kierowania pojazdami ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa

na drogach, poprzez wyeliminowanie z ruchu kierowcy, który stanowi zagrożenie dla innych. Kierowca, który zlekceważył ten wyrok musi się liczyć z poważnymi i natychmiastowymi konsekwencjami. Sąd rozpatruje sprawę w ciągu maksymalnie 48 godzin od chwili zatrzymania kierowcy.

asp.szt. Anna Pawłowska



KPP w Mławie

NIETRZEŻWY KIEROWCA ZATRZYMANY PO RAZ KOLEJNY. MIAŁ PONAD 3,5 PROMILA ALKOHOLU

Mławscy policjanci zatrzymali nietrzeźwego kierowcę z ponad 3,5 promilami alkoholu w organizmie. Mężczyzna, kierując audi, zjechał z jezdni do rowu i przejechał nim jeszcze kilkadziesiąt metrów.

Przypadkowy świadek, widząc sytuację, natychmiast powiadomił Policję. Do zdarzenia doszło we wtorek rano (15.07), na drodze relacji Krępa- Rywociny. Jak wynika z ustaleń interwencji-

jących policjantów, kierujący audi, 42-letni mieszkaniec powiatu mławskiego, zjechał z drogi do rowu. Rowem przejechał jeszcze kilkadziesiąt metrów. Był kompletnie pijany – badanie alkomatem

wykazało ponad 3,5 promila alkoholu w jego organizmie. Jak się okazało, mężczyźni już wcześniej zatrzymano prawo jazdy za kierowanie pod wpływem alkoholu. Z rowu trafił prosto do policyjnego aresztu.

Po wytrzeźwieniu, usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Za popełnione przestępstwo grozi mu wysoka kara grzywny, zakaz prowadzenia pojazdów oraz wieloletnia kara

pozbawienia wolności. Policja ponownie apeluje – nietrzeźwi kierowcy to śmiertelne zagrożenie. Każda reakcja ma znaczenie- może zapobiec tragedii.

asp.szt. Anna Pawłowska

W dniach 4-6 lipca br. w fińskiej miejscowości Lohtaja odbyły się międzynarodowe zawody snajperskie „Finnsniper 25”, a organizatorem wydarzenia były Siły Zbrojne Finlandii.

Do rywalizacji przystąpiły w sumie 22 drużyny z: Finlandii, Litwy, Łotwy, Norwegii, Danii, Niemiec oraz Polski, którą reprezentowali żołnierze 5 Mazowieckiej oraz 1 Podlaskiej i 12 Wielkopolskiej Brygady OT. W skład trzyosobowego zespołu wchodził: snajper, obserwator i dowódca drużyny.

Pierwszego dnia zawodnicy stanęli do czterech konkurencji strzeleckich, tj. strzelanie synchroniczne i high-value target, które obejmuje strzelanie z różnych postaw na dystansach od 25 do 500 m.

Drugiego dnia zawodów, snajperzy zmierzli się z tzw. pętlą taktyczną, obejmującą osiem punktów zadaniowych. Na uczestników czekały dynamiczne punkty strzeleckie, zadania z zakresu medycyny pola walki zgodnie z protokołem MARCHE, czołganie z bronią do wyznaczonego

ŻOŁNIERZ 5 MAZOWIECKIEJ BOT NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH SNAJPERSKICH W FINLANDII

NA POCZĄTKU LIPCA BR. W MIEJSCOWOŚCI LOHTAJA W FINLANDII ODBYŁY SIĘ MIĘDZYNARODOWE ZAWODY „FINNSNIPIER 25”. DO RYWALIZACJI PRZYSTĄPIŁY 22 DRUŻYNY Z CAŁEGO ŚWIATA, A WŚRÓD NICH REPREZENTANCI BRYGAD OBRONY TERYTORIALNEJ: 5 MAZOWIECKIEJ, 1 PODLASKIEJ I 12 WIELKOPOLSKIEJ.

punktu i prowadzenie ognia, strzelanie z wnętrza budynku do określonych celów w warunkach braku komunikacji i przy ogromnym hałasie, jak również praca z mapą.

Ostatniego dnia oceniano strzelanie do celów na dystansach od 400 do 1350 metrów w określonym reżimie czasowym 2 minut. Był to najbardziej wymagający etap pod względem technicznym, szybkiej analizy celu, oceny odległości i oddania skutecznego strzału.

Udział w tak prestiżowych zawodach stanowił ogromną wartość szkoleniową oraz okazję do wymiany



doświadczeń z żołnierzami armii sojusznicych.

- Na zawodach „Finnsniper” byłem drugi raz, ale każde takie zawody są jak nowe wyzwanie: inne zadania, inne warunki. Jest to nie tylko rywalizacja, ale też in-

tensywna lekcja współpracy, działanie pod presją czasu i precyzja. To dla nas ogromne doświadczenie, które na pewno wykorzystamy w dalszym szkoleniu – podsumował st. kpr. Daniel, żołnierz 5 MBOT.



MŁAWA – POSTACIAMI ZAPISANA. WYSTAWA ZACHĘCA DO ZWIEDZANIA!

Uroczyste otwarcie wystawy „Mława – Postaciami zapisana” Stowarzyszenia Mława – Miasto Zabytkowe. Ekspozycję można zwiedzać na Starym Rynku.

Wystawa plenerowa znajduje się przy ratuszu. Współfinansowano ją ze środków samorządu Miasta Mława. To część większego projektu, który realizuje Stowarzyszenie Mława – Miasto Zabytkowe. Już od dłuższego czasu na swoim profilu w serwisie Facebook jego członkowie przedstawiają internautom znanych mławian. Cel wystawy jest taki sam – czyli zaprezentowanie sylwetek żyjących w naszym mieście dawniej lub obecnie osób ze świata m.in.: kultury, sztuki, nauki czy polityki. I tak zobaczymy tu np.: Grzegorza Skawińskiego (wokalistę zespołu Kombii), aktorkę Ewę Krasnodębską czy ks. Ignacego Krajewskiego.



Otwarcie wystawy spotkało się ze sporym zainteresowaniem. Zwiedzających powitali m.in. członkowie Stowarzyszenia Mława – Miasto Zabytkowe z Tadeuszem Stabachem na czele i burmistrz Miasta Mława Piotr Janowski. W wydarzeniu wzięli również udział przedstawiciele miast partnerskich, którzy przyjechali z wizytą do Mławy. Uwagę przykuwały panie



z Pasji modowych „Camelele” w strojach secesyjnych. Wystawa jest wciąż dostępna

dla zwiedzających – zapraszamy w okolicy mławskiego ratusza! Adrian Lamparski / WP





Rodzeństwo Szczanieckich. Od lewej: Ata, Zygmunt, Konstancja (S.) późniejsza żona Stefana Glinki. San Remo, 1907 r.

DZIADEK, KTÓREGO NIE ZNAŁEM.

Stefan Glinka ur. 22 sierpnia 1900 r. w Susku Starym, syn Władysława i Joanny de Calonne. Chrzest św. odbył się 26 września w parafii Rzekuń, a rodzicami chrzestnymi byli Antoni (1858-1933) i Natalia Glinka (1877-1901). Do wybuchu wojny w 1914 r. uczył się w szkole im. Reya w Warszawie. Po opuszczeniu Suska w 1915 r. Stefan przez Borysów, Mińsk, Kijów trafia w 1916 r. do Rosławia i w Kozłówkę, jako skaut musztruje z zapalonymi chłopców z ochronek prowadzonych przez starszą siostrę. W sierpniu 1916 r. trafia do polskiej szkoły w Moskwie i mieszka przy ojcu. W czerwcu 1918 r. wagonem towarowym pełnym wygnańców wraca do kraju wraz z panną Zofią Piętkówną. Polska odzyskuje niepodległość, a Stefan (rocznik 1900) staje się dorosły i zwraca się do nieocenionej swojej wychowawczynie Zofii Piętkówny z listem pełnym wdzięczności i szacunku: „Za pracę jaką kochana Pani miała nade mną, aby ze mnie zrobić człowieka, i nie dopuścić bym się stał lalką salonową. Zawsze kochający i zawsze dla Pani ten sam Stefek. Warszawa, 11 VII 1918 r.”

Do Poznania Stefan przeprowadza się 17 lutego 1921 r. Po ukończeniu studiów rolniczych w Poznaniu prowadził majątek

w Czajkach koło Jaworowa w pow. gnieźnieńskim. W poznańskim kościele św. Wojciecha w kwietniu 1924 r. odbył się ślub Stefana z Konstancją ze Szczanieckich. Przeprowadzają się z Poznania do Czajek. Ich córki to: Magdalena i nasza Mama Teresa.

Dziwne dla mnie było już w przedszkolu, dlaczego po inne dzieci jednego dnia przychodził ktoś, kto był dziadkiem, a innego dnia przychodził ktoś zupełnie inny i też miał być dziadkiem tego samego wnuka. Myślałem wtedy, że ma się jednego tatę i jednego dziadka. Wtedy też poznałem miejsce, w którym przy pięknej, często już zimowej scenerii, zapalałem małe znicze na grobie kogoś, o kim Mama zasmucona nie mówiła - były to moje pierwsze spotkania z dziadkiem Stefanem, którego nie znałem.

Są takie narody, które gubiąc własną tożsamość, deptają przez „wielkich sąsiadów”, belkoczą o „geopolitycznym położeniu” i dzielą się na zwolenników jednego albo drugiego. Tak to Dziadek wydany został Niemcom przez Ukraińców na początku wojny w mieście Jarosławiu. Będąc synem wybitnego Polaka i wielkiego patrioty trafił 10 sierpnia 1940 r. do KL Oranienburg Sachsenhausen, gdzie zmarł 24 listopada 1940 r. Na początku wojny Niemcy po kremacji przekazywali rodzinom urny z prochami, a czasami nawet rzeczy osobiste.

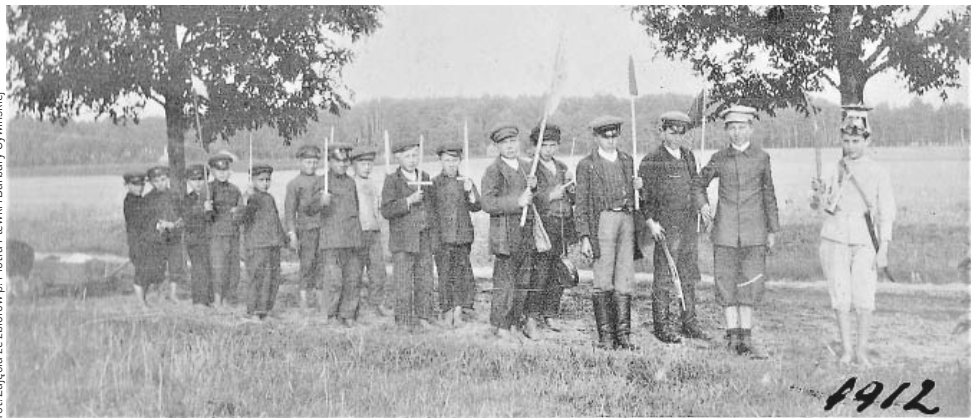
Oprócz małego cmentarza parafii św. Wojciecha gdzie spoczywał Stefan,



Od lewej: Stefek Glinka z przyciacielem. Susk Stary, 1912 r.

RÓD GLINKÓW Z DWORU W SUSKU STARYM (CZ. IV)

DZIŚ PRZEDSTAWIAMY DALSZĄ CZĘŚĆ WSPOMNIEŃ P. PIOTRA I JEGO SIOSTRY BARBARY O POSZCZEGÓLNYCH CZŁONKACH RODZINY GLINKÓW, KTÓRZY URODZILI SIĘ I MIESZKALI W MAJĄTKU SUSK STARY K. OSTROŁĘKI. MATERIAŁY DO SZKICU BIOGRAFICZNEGO O DZIADKU OPRACOWALI: PIOTR PLEWKA I BARBARA CYWIŃSKA.



„Chłopskie wojsko”. Od prawej stoi Stefek Glinka z rówieśnikami bawiącymi się w wojsko z nadzieją na odzyskanie niepodległości. Susk Stary, 1912 r.

poznałem inny cmentarz - na Miłostowie, gdzie Mama modliła się przy grobach mojej drugiej Babci Konstancji (1902-1946), której też nie znałem i swojej zmarłej na przymusowych robotach w czasie wojny siostry Magdaleny (1925-1944). Był też kolejny grób prawdziwej, nieocenionej przyjaciółki rodziny, Kasi Tomaszewskiej (1898-1952), która zmarła miesiąc przed Mamy ślubem.

Mama zamieszkała z naszym Tatą przy ul. Działowej 2, w kamienicy, która przeszkadzała w komunikacyjnym rozwoju Poznania i została rozebrana kilka lat po moich w niej narodzinach. Tam też urodziła się moja siostra Barbara. Cały ten czas, co roku odwiedzaliśmy z Mamą cmentarz, aż na początku lat 70. XX w. miasto zlikwidowało



Stefan Glinka w Warszawie po powrocie z wychodźstwa, 11 VII 1918 r.

wało mały cmentarz obok Cytadeli, a urnę z prochami Dziadka Stefana przeniesiono do grobu Babci Konstancji na Miłostowo. Choroba nie pozwoliła Mamie dopilnować tej ekshumacji osobiście i w każde Święto Zmarłych miała nad grobem wątpliwości, czy jest tam urna z prochami Dziadka Stefana.

Potem zadziała się rzecz niespotykana. Na wakacjach w Jugosławii (lata 70. XX w.) do Mamy i dwóch jej kuzynek podeszła na plaży obca zupełnie turystka z prośbą, czy mogłaby przez jakiś czas przysłuchiwać się rozmowie prowadzonej w języku polskim. Tak w Mamy życiu pojawiła się Krystyna, pochodząca z bytowskiej rodziny, której część zdecydowała się jakiś czas po wojnie na zadeklarowanie niemieckiego pochodzenia i na przeprowadzkę do RFN. Przyjechała na wakacje do Makarskiej i spotkała Mamę. Z roku na rok coraz silniej i serdeczniej zbliżały się do siebie. Były pocztówki, potem listy, potem setki listów, wzajemne odwiedziny, spędzane w okolicach Frankfurtu wakacje. Nie znam piękniejszego przykładu pozby-



Klepsydra Stefana Glinki zmarłego w 1940 r.

cia się uprzedzeń, a może inaczej ... Może ich nigdy nie miała, zwłaszcza jako osoba głęboko wierząca. Tyle bólu zaznała od „nich” i nigdy nie słyszałem o cieniu żalu do „nich”. Każda przecież wojna, przez ostatnie tysiące lat, to efekt wizji szaleńców, kolonizatorów, pogromców Indian czy Aborygenów, albo bliżej patrząc Józefa czy Adolfa, na różne sposoby podporządkowujący swoim racjom miliony podbitych i miliony podbijających. No i jest propaganda, która to uzasadnia. W każdej jest okrucieństwo, krzywda bezbronnych, eksterminacja, no i zawsze obecne w czasach wojen bezwzględne kanale ...

Decyzja Mamy o wyjeździe do obozu Oranienburg - Sachsenhausen, z którego nie wrócił Stefan Glinka dojrzała kilka lat. Sugerowano, żeby pojechać tam latem, kiedy nie jest szaro i smutno, bo po co



Magdalena Glinka z misiem, którego pamięta jeszcze ze swego dzieciństwa p. Piotr Plewka, przed 1930 r.

Ponieważ urodził się w dzień św. Jana Chrzciciela, otrzymał imię Jan. W jego metryce chrztu jako datę urodzenia błędnie podano 24 kwietnia — komuś poprzestawiała się kolejność cyfr rzymskich — co już dorosły Jan wyjaśniał wiele lat później w kilku wywiadach. Miał sześciu braci: Mariana, Edmunda, Józefa, Cypriana, Stefana i Bogusława oraz siostrę Laurę — Marian został potem inspektorem policji w Warszawie, a następnie organizatorem i pierwszym komendantem głównym Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Ojciec zmarł, gdy Jan był młody — cała rodzina borykała się z problemami finansowymi. Ichoć dzieci wychowywały się w wierze katolickiej, a Jan pozostał katolikiem przez całe życie — wczesne lata życia i młodość spędził w wielokulturowej dzielnicy, w której większość ludności stanowili Żydzi.

W 1936 roku z wyróżnieniem ukończył szkołę oficerów artylerii konnej we Włodzimierzu Wołyńskim, po czym został skierowany do 5. Pułku Artylerii Konnej tej samej jednostki, w której służył płk Józef Beck, późniejszy minister spraw zagranicznych Polski. Mniej więcej w tym samym czasie, w latach 1935-1938 Jan Karski odbył praktykę dyplomatyczną na różnych stanowiskach w Rumunii (dwukrotnie), Niemczech, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii — i tak wstąpił do służby dyplomatycznej. Po ukończeniu i uzyskaniu dyplomu z pierwszej klasy Wielkiej Praktyki Dyplomatycznej, 1 stycznia 1939 roku rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Osiem miesięcy później nastąpiła hekatomba...

Dyplomacja w czasach zagłady

Podczas kampanii wrześniowej 5. Pułk Karskiego wchodził w skład Brygady Kawalerii Kra-

TO ON DAŁ ŚWIATU DOWODY ZBRODNI

NAPRAWDĘ NAZYWAŁ SIĘ JAN ROMUAŁD KOZIELEWSKI. WYSTĘPOWAŁ TEŻ POD PSEUDONIMEM „WITOLD”. URODZIŁ SIĘ 24 CZERWCA 1914 R. W ŁODZI. BYŁ PRAWNIKIEM, HISTORYKIEM I PROFESOREM NAUK POLITYCZNYCH. BYŁ ŻOŁNIERZEM, BOJOWNIKIEM RUCHU OPORU I DYPLOMATĄ. ŚWIAT ZNA GO POD IMIENIEM JAN KARSKI — I TO DZIĘKI JANOWI KARSKIEMU ÓW ŚWIAT DOWIEDZIAŁ SIĘ HITLEROWSKICH ZBRODNIACH NA TERENIE POLSKI W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ.

kowskiej pod dowództwem generała Zygmunta Piaseckiego, jednostki Armii Kraków broniącej obszaru między Ząbkowicami a Częstochową. Po bitwie pod Tomaszowem Lubelskim 10 września 1939 roku niektóre jednostki, w tym 1. Bateria 5. Pułku Karskiego, próbowały przedostać się na Węgry, ale między 17 a 20 września zostały schwyte przez Armię Czerwoną. Jan Karski trafił do obozu w Kozielszczyźnie (obecnie na Ukrainie). Dzięki podmianie mundurów udało mu się ukryć swój prawdziwy stopień podporucznika i dowódcę NKWD wziął go za... szeregowca! Następnie Ruskie jako osobę urodzoną w Łodzi — przekazali go Niemcom. W ten sposób Jan Karski uniknął sowieckiej zbrodni katyńskiej.

W listopadzie 1939 roku Karski znalazł się wśród jeńców wojennych, w pociągu jadącym do obozu jenieckiego w Generalnym Gubernatorstwie — tej

części Polski, która nie została w pełni włączona do III Rzeszy. Uciekł z tego składu i przedostał się do Warszawy. Tam wstąpił do Służby Zwycięstwa Polskiego — pierwszego ruchu oporu w okupowanej Europie, 13 listopada 1939 roku przekształconej w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ).

To mniej więcej w tym czasie przyjął pseudonim Jan Karski, który później stał się jego legalnym nazwiskiem. Ale w czasie II wojny światowej używał też nazwisk Piasecki, Kwaśniewski, Znamierowski, Kruszewski, Kucharzski i Witold. Począwszy od 1940 r. Karski informował rządy Polski, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych o sytuacji w Polsce, a w szczególności o zniszczeniu getta warszawskiego i nazistowskiej eksterminacji polskich Żydów. Przemycił z Polski mikrofilm z informacjami ruchu podziemnego na temat eksterminacji europejskich Żydów w okupowanej przez Niemcy Polsce.

Jego raporty przepisała i przetłumaczyła Walentyna Stocker, osobista sekretarka i tłumaczka Sikorskiego. Na podstawie mikrofilmu Karskiego polski minister spraw zagranicznych hrabia Edward Raczynski przekazał aliantom jedną z najwcześniejszych i najdokładniejszych relacji o nazistowskim Holokauście. Nota Raczynskiego, skierowana do rządów Organizacji Narodów Zjednoczonych z 10 grudnia 1942 r., została później opublikowana wraz z innymi dokumentami w szeroko rozpowszechnionej ulotce zatytułowanej „Masowa eksterminacja Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce”.

Kurier

Już w styczniu 1940 roku zaczął też organizować misje kurierskie — jako kurier odbył kilka tajnych podróży między Francją, Wielką Brytanią i Polską i przekazywał depesze z polskiego podziemia do polskiego rządu na uchodźstwie. W czasie jednej z takich misji, w Tatrach na Słowacji w lipcu 1940 roku aresztowało go Gestapo. Torturowany w więzieniu w Preszowie, nie widząc szans na ratunek, obawiając się, że może nie wytrzymać kolejnych tortur, podciął żyły obu rąk. W końcu trafił do szpitala w Nowym Sączu, skąd został odbity we wspólnej akcji PPS i ZWZ. Po krótkim okresie rehabilitacji powrócił do czynnej służby w Służbie Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK i był aktywnym uczestnikiem Frontu Odrodzenia Polski (FOP), organizacji założonej przez Zofię Kossak-Szczucką kontynuującej działalność przedwojennej Akcji Katolickiej. Publikował w „Prawdzie”, organie prasowym FOP.

W 1942 roku Cyryl Ratajski Delegat Rządu RP na Kraj wybrał Karskiego do tajnej misji spotkania się z premierem Władysławem Sikorskim i innymi polskimi politykami w Londynie. Miał



Jan Karski

ich poinformować o nazistowskich okrucieństwach w okupowanej Polsce. By zebrać dowody, Karski spotkał się z działaczem Bundu Leonem Feinerem. Dwukrotnie został przemitycony przez żydowskie podziemie do getta warszawskiego, by na własne oczy obserwować los polskich Żydów.

— Moim zadaniem było po prostu chodzić. I obserwować. I pamiętać. Smród. Dzieci. Brud. Kłamstwa. Zobaczyłem mężczyzna stojącego z pustymi oczkami. Zapytałem przewodnika: co on robi? Przewodnik wyszeptał: „On po prostu umiera”. Pamiętam poníženie, głód i zwłoki leżące na ulicy. Szliśmy ulicami, a mój przewodnik powtarzał: „Spójrz, zapamiętaj, zapamiętaj”. I rzeczywiście pamiętałem. Brudne ulice. Smród. Wszędzie. Duszność. Nerwowość — wspominał potem Jan Karski.

Przebrany za ukraińskiego strażnika obozowego (choć w niektórych swoich pismach Karski twierdził, że ze względów bezpieczeństwa i politycznych przebrał się za strażnika estońskiego), odwiedził również obóz przejściowy obozu zagłady w Bełżcu, położony w Izbicy Lubelskiej.

28 lipca 1943 roku Karski udał się również do Stanów Zjednoczonych, gdzie w Gabinetcie Ovalnym spotkał się z prezydentem Franklinem D. Rooseveltem, któremu jako pierwszy naoczny świadek opowiedział o sy-

tuacji w Polsce i Holokauście Żydów. Karski spotkał się z wieloma innymi przywódcami rządowymi i obywatelskimi w Stanach Zjednoczonych, w tym z sędzią Sądu Najwyższego Felixem Frankfurterem, Cordellem Hullem, Williamem Josephem Donovanem i rabinem Stephenem Wisem. Karski przedstawił swój raport mediom, biskupom różnych wyznań (w tym kardynałowi Samuelowi Stritchowi), członkom hollywoodzkiego przemysłu filmowego i artystom — wszystko bez rezultatu. Wiele osób, z którymi rozmawiał, nie wierzyło w jego relacje i uznawało je za propagandę rządu polskiego na uchodźstwie. To, co opowiadał Karski, niektórzy jego rozmówcy określali jako niewiarygodne i być może mówili szczerze. A potem, po wyzwoleniu obozów koncentracyjnych dominującą reakcją świata był szok...

Sam Jan Karski po II wojnie światowej pozostał w Waszyngtonie. Rozpoczął studia podyplomowe na Uniwersytecie Georgetown, gdzie w 1952 roku uzyskał doktorat. W 1954 roku uzyskał obywatelstwo amerykańskie. Zmarł w Waszyngtonie 13 lipca 2000 roku.

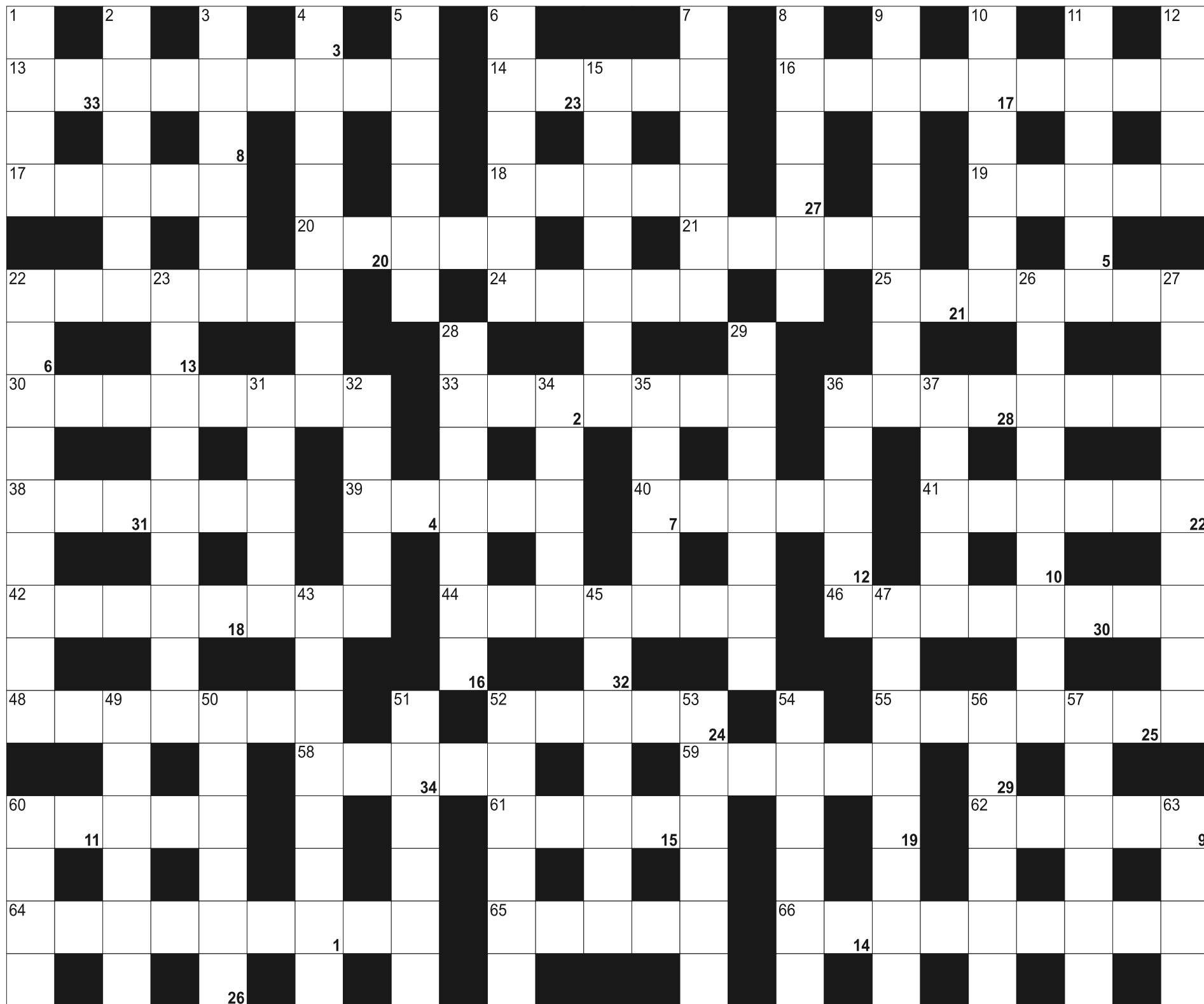
Dziś

Jan Karski jest laureatem wielu międzynarodowych nagród i odznaczeń najwyższego szczebla. 2 czerwca 1982 roku Yad Vashem uznał Jana Karskiego za Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. Jego imię nosi setki szkół i ulic. Jego pomniki upamiętniają jego czyny w wielu miastach Polski i świata. Jest bohaterem wielu filmów i jednego monodramu. A jednak to przykre, że dziś, ponad 80 lat po jego świadectwie — wciąż są tacy, którzy zarzucają jego słowom kłamstwo i na tym kłamstwie próbują, w dodatku z sukcesami, budować kapitał polityczny...

Magdalena Maria Bukowiecka

Korzystałam z Encyclopædia Britannica.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9		10	11	12	13	14	15	16	17	18		19	20		21
22	23	24		25	26	27	28	29	30	31	32	33	34											

POZIOMO: 13) boże krówki, siedmiokropki; 14) przewód elektryczny; 16) legendarna zatopiona wyspa; 17) pełen kwiatów lub warzyw; 18) dawny służący w bogatym domu; 19) kraj Kleopatry; 20) największa tęcznica człowieka; 21) Piaf, francuska piosenkarka; 22) francuski samochód; 24) skowronek polny krócej; 25) eskorta, ochrona; 30) mały prezent; 33) ze stolicą w Jaunde; 36) naprawi samochód; 38) największy satelita Plutona; 39) duży rogacz z lasu; 40) potrawa z kapusty i kielbasy; 41) dysponent, zarządca; 42) placówka naukowo-badawcza; 44) do odbijania piłek w tenisie; 46) inaczej siarkowce, pierwiastki; 48) grecka kraina ze Sparta; 52) uchatka antarktyczna

i karłowata; 55) szyb z ropą; 58) stolica Bangladeszu; 59) oman dla botanika; 60) prawdziwe nazwisko Willy Brandta; 61) Adriatyk; 62) lekkie odurzenie alkoholem; 64) ufają doświadczeniu, nie rozumowi; 65) graniczy z Białorusią; 66) niejedna w szkole. **PIONOWO:** 1) najdłuższa rzeka w Hiszpanii; 2) stolica Libanu; 3) autor komedii "Mąż i żona"; 4) Apacze lub Siuksowie; 5) instrument z gryfem; 6) trójkątna ryba akwariowa; 7) ry cynowy lub herbaciany; 8) otrzyma laurkę 12 stycznia; 9) trunki wysokowe; 10) polski generał spod Monte Cassino; 11) boże drzewko, roślina; 12) bogini, małżonka Thota; 15) suszone owoce; 22) Winston, były Premier Wielkiej Brytanii; 23) rzemio-

sło od upręży konnych i siodeł; 26) przewóz ludzi i ładunków; 27) dawna stolica Bornholmu; 28) plusy do czytania; 29) wyraz z przestawionych głosek; 31) zespół dziewięciu muzyków; 32) słup z flagą; 37) do kierowania koniem; 43) ogłaszana przez bankruta; 45) ubijany w biznesie; 47) somnambulizm potocznie; 49) gorszy typ restauracji; 50) na koszulkach zawodników; 51) węgiel wapnia potocznie; 52) sprzęt operatora filmowego; 53) inaczej maneż, urządzenie; 54) kałait, minerał; 56) węgierska waluta; 57) owinać, okryć kogoś kocem; 60) piccolo w orkiestrze; 63) drogowy lub jakości.

PRZEWODNIK PO ZIEMI ZAWKRZEŃSKIEJ – SPOTKANIE W MUZEUM



Nowa publikacja Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej – „Przewodnik po ziemi zawkrzeńskiej” – została zaprezentowana 13 lipca 2025 r. podczas spotkania promocyjnego.

Uczestnikom rozdano egzemplarze przewodnika, który ma charakter podstawowej inwentaryzacji dziedzictwa regionu. O idei wydania i założeniach redakcyjnych opowiedział dyrektor muzeum, Robert Zaborowski. Przewodnik obejmuje historyczny obszar ziemi zawkrzeńskiej wraz



z gminą Dzierzgowo oraz miejscowościami Biezuń i Radzanów.

Publikacja podzielona jest na trzy części: pierw-

sza zawiera ogólne informacje o regionie z rozdziałami: „Dlaczego Zawkrze, a nie Przedwkrze?”, „Mazur rodzi się ślepy”, „Co było, a nie jest zapisane w rejestr, czyli słowo o historii”, „Przechodząc do meritum – słów kilka o zabytkach” oraz propozycjami tras. Druga część to szczegółowy spis zabytków – od najstarszych znalezisk archeologicznych po obiekty z drugiej połowy XX wieku. Trzecia część ma charakter graficzny i zawiera mapę zabytków ziemi zawkrzeńskiej.

„Zdajemy sobie sprawę, że spotkanie z zabytkami, to temat otwarty. Dlatego nie bez kozery nasza publikacja jest tomem pierwszym” – zaznaczono we wstępie. Wydawnictwo zapowiada dalszy ciąg dokumentowania lokalnego dziedzictwa.

EL / MZZ

foto: Arch. Organizatorów



BIBLIOTEKA ZAPRASZA NA SPOTKANIE Z PODRÓŻNIKIEM

Jerzy Majcherczyk w 1981 roku wraz z kolegami spłynął rzeką Colca w Peru i odkrył najgłębszy kanion na Ziemi. Do dziś podróżuje po całym świecie, sławiąc imię Polski. O tym wszystkim opowie nam osobiście. Do kupienia będzie książka z jego autografem. Miejska Biblioteka Publiczna im. B. Prusa w Mławie zaprasza na spotkanie ze światowej klasy podróżnikiem-odkrywcą Jerzym Majcherczykiem, który przybywa do nas z Nowego Jorku.

23 lipca 2025 r. godz. 17.00
Miejska Biblioteka Publiczna w Mławie
ul. 3 Maja 5

Zapraszamy na spotkanie ze światowej klasy podróżnikiem-odkrywcą, który przybywa do nas z Nowego Jorku.

Jerzy Majcherczyk

w 1981 roku wraz z kolegami spłynął rzeką Colca w Peru i odkrył najgłębszy kanion na Ziemi. Do dziś podróżuje po całym świecie sławiąc imię Polski. O tym wszystkim opowie nam osobiście. Do kupienia będzie książka z jego autografem.

Serdecznie zapraszamy!

Spotkanie odbędzie się w siedzibie biblioteki przy ul.

3 Maja 5 w Mławie w środę 23 lipca 2025 r. o godz. 17:00.

REKLAMA

wawa.info
PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

NOWY PORTAL WAWA.INFO

— Jaka jest dziś pani definicja sukcesu?

— Gdybym miała dziś spojrzeć wstecz, to sukcesem jest być szczęśliwym człowiekiem i żyć w zgodzie ze sobą. Kiedy jesteśmy młodzi, to sukcesem są wyniki taneczne. Nadchodzi czas, kiedy po naszych zwycięstwach cieszą się nasi wychowankowie, ich wyniki w zawodach, bo po karierze tanecznej zajęłam się trenowaniem par. Pojęcie sukcesu zależy od etapu życia. Jest nim wykonywanie pracy, którą się kocha, ale też ważna jest równowaga w życiu prywatnym.

— A dyscyplinę w osiągnięciu kolejnych celów wnosi się z domu?

— Wydaje mi się, że jestem zdyscyplinowaną osobą, choć czasem ulegam słabościom. Miałam wspierających rodziców, którzy akceptowali moją pasję. Moja mama była wymagająca, a tata był od rozpieszczania. Uważam, że taki duet w wychowaniu jest idealny. I choć mama była surowa, to bardzo kochająca. Czasem wspominam, że to mama, kiedy dostałam czwórki pytała: „A czemu nie dostałaś piątki?”. Kiedy zajęłam drugie miejsce w turnieju dopytywała, dlaczego nie pierwsze? Tata uważał, że byłam świetna, wspaniała i inni się nie znają (śmiech). Mama widziała mój talent, co mogę osiągnąć. I tak, może dzięki temu miałam świadomość, że by coś osiągnąć trzeba być zdyscyplinowanym i konsekwentnym.

— Każdy talent zmarnieje, jeśli nie ma się wsparcia. Tak mówi się nie od dziś.

— Ależ tak! Moja mama była wymagająca, ale jednocześnie była osobą, która dodawała mi siłę, nieustannie dodawała skrzydeł. Zachęcała: „Idź, zobacz, rób, patrz, rozglądaj się, ucz”. Mama nie była osobą, która powiedziałaby: „Nie, daj spokój. Zostań w domu”. Nie pamiętam, żeby mnie powstrzymywała. Na wszystkie moje pomysły spoglądała poważnie, szukając plusów i minusów.



Foto: Telewizja Polsat

Nawet, kiedy zdecydowałam się wyjechać do Wielkiej Brytanii, praktycznie bez pieniędzy i znajomości, nie powstrzymywała mnie. Apamiętajmy, że były to zupełnie inne czasy. Podejrzewam, że ten mój pomysł kosztował ją dużo nerwów, ale powiedziała: „Tak, jedź! Trzeba robić, szukać, działać”.

— Musi być niezwykłą osobą.

— Moja mama jest silną osobowością, to dobry, uśmiechnięty człowiek. Typ osoby scalającej rodzinę i otwartej na ludzi. Uwielbia spotykać się z innymi i do dziś, mimo wieku, nie zamyka się w domu. Dziś ma 92 lata, a jest bardzo aktywną osobą. Działa, chodzi na zajęcia klubu seniora. Myślę, że to po niej odziedziczyłam chęć do ciągłego rozwijania swoich umiejętności. Po tacie mam spokój, równowagę. To, czym otaczamy się w najmłodszych latach, jest bardzo ważne. Dziś jestem już dorosła, a nadal mam wsparcie w rodzinie. Mężu, dzieciach, mamie, braciach.

— Miała pani szczęśliwe dzieciństwo?

— W dzisiejszych czasach dobrze jest pochwalić się

tym, że miało się ciężkie dzieciństwo, a ja nie mogę tego zrobić. Moje było bardzo udane i szczęśliwe. Moi rodzice stworzyli mi piękne dzieciństwo, wypełnione radością, miłością i szczęściem. Do dziś wspominam je z sentymentem i z wielką czułością. Choć ja chciałam też podkreślić, że obok rodziców, ogromny wpływ miała na mnie Maria Jolanta Felska.

— Bez niej nie byłoby tańca w Olsztynie. Jak pani ją wspomina?

— Czasem mówię nawet, że wychowali mnie rodzice, i ona – Maria Jolanta Felska. Cała moja młodość jest związana z nią i klubem. Była fantastyczną, cudowną osobą. Przytulającym, ale też wymagającym wychowawcą. Potrafiła nas zmotywować do tego, byśmy pracowali i chcieli coś osiągnąć.

— Wspomniała pani w jednym z wywiadów, że Mariola Felska, bo tak o niej mówiono, stosowała metodę kija i marchewki.

— Tak, rzeczywiście tak było. Z jednej strony emanowała ciepłem, a z drugiej potrafiła być surowa. Czuliśmy, że trzeba zasłużyć na jej pochwałę. Wiedzie-

MOJE ŻYCIE TO TANIEC, KTÓRY POKOCHAŁAM

MOGĘ POWIEDZIEĆ, ŻE JESTEM OSOBĄ SUKCESU, SZCZĘŚLIWĄ, ZADOWOLONĄ, BO MOJE CAŁE ŻYCIE ZWIĄZANE JEST Z TAŃCEM – MÓWI IWONA PAVLOVIĆ. O DZIECIŃSTWIE, WSPARCIU BLISKICH, „TANCU Z GWIAZDAMI” I HEJCIE ROZMAWIA KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ.

liśmy, że nie uda nam się tego osiągnąć bez wyjątkowej pracy. Była wymagająca, ale jednocześnie empatyczna, wsłuchująca się w nasze potrzeby. Z jednej strony trochę się jej bałam, ale z drugiej – bardzo kochałam.

— To był fenomen, bo dziś Olsztyn ma tancerzy, którzy osiągnęli ogromny taneczny sukces, w Olsztynie. A pani jest częścią tej historii. Myśli pani, że gdyby nie ona, nie mogłoby się to wydarzyć?

— Nigdy nie myślę w ten sposób. Nigdy nie wiemy, w którym kierunku potoczy się nasze życie. Uważam, że ważne jest to, co mamy w sobie, ale też środowisko, w którym się wychowujemy czy ludzie, którymi się otaczamy. Słowo fenomen oddaje to, kim była Mariola Felska. To była wielka osobowość, w której blasku mogliśmy się ogrzać. Wśród tych osób byłam nie tylko ja, ale Karolina Felska, Krzysztof Wasilewski, państwo Kasperowicz, którzy mieszkają w Stanach Zjednoczonych, Piotr Galiński, Ewa Cichocka, która dziś jest w Czerwonym Tulipanie, Mariola Free czy Katia Convent. Cała plejada osób, którzy dzięki niej są ludźmi sukcesu, o którym mówiliśmy na początku. Nie wszyscy z jej wychowanków pozostali w tańcu, ale bardzo często

osiągnęli dużo w innych artystycznych dziedzinach. Jej wpływ na moją osobę jest niepodważalny. Nie potrafię nawet wyobrazić sobie, co by było, gdyby jej nie było. Miraż mnie wychował. Nauczył mnie cierpliwości, konsekwencji, pracy, treningu. Byłam utalentowaną tancerką, ale na samym talencie daleko nie zajdziemy. Takie są realia tańca. Jeżeli nie połączymy talentu z pracą, to nie starczy go na długo.

— Kolejnym fenomenem jest „Taniec z gwiazdami”. Program jest na antenie od 20 lat, a pani jest jurorką od momentu jego powstania. Chyba żaden program taneczny nie był tak długo na wizji i nie cieszył się popularnością.

— Tak, to niesamowite. Jestem w programie od 20 lat i nie opuściłam ani jednego odcinka. Twierdzą, że ten program rozrywkowy stanie się takim fenomenem. To program, który powstał na licencji BBC One i też był pierwszą w tamtych czasach tego rodzaju produkcją. Nikt z nas, na etapie castingu, nie mógł przewidzieć, w którym kierunku to wszystko się rozwinie. Tym bardziej nikt nie wiedział, że ja będę w nim 20 lat. Wszystko się zmieniało. Stacje, prowadzący, tancerze, orkiestry, tancerze. Ja

jestem od początku, co też można zaliczyć w kategorii sukcesu, o którym mówiliśmy na początku naszej rozmowy. Ewa Cichocka z Czerwonego Tulipana, moja przyjaciółka czasem spogląda na mnie i mówi: „Pani Iwonko, pani ma jeszcze jakieś wątpliwości co do swojej osoby?”. Mimo swojej siły i determinacji w osiąganiu celów, nigdy nie zależało mi na gwiazdorstwie. Nie odbieram siebie w ten sposób. Nie jestem gwiazdą. Czasami zaskakuje mnie fakt, że dla kogoś jestem tak ważna. To jest zadziwiające, ale jednocześnie bardzo miłe.

— To dodaje siłę?

— Tak, ale mimo tych 20 lat wciąż trudno mi w to uwierzyć. Sukces telewizyjny przyszedł do mnie już w dojrzałym wieku. Nie byłam nastolatką, która zachłysnęłaby się światem show-biznesu, blichтром, gwiazdorstwem. Nie miało to więc na mnie już takiego wpływu. Byłam już ukształtowana, znałam życie, jego plusy i minusy, miałam za sobą sukcesy taneczne. Wiedziałam, co chcę osiągnąć w życiu.

Może dobrze, że to przyszło w takim wieku. Jestem za to wdzięczna. Zachłystuję się tym, ale w pozytywny sposób. Zachowałam w tym wszystkim normalność. Kto by się spodziewał, że minęło

już 20 lat. To jedna trzecia mojego życia. A jednocześnie, gdyby tak na to wszystko spojrzeć, to miałam fajne życie. Najpierw było wspaniałe dzieciństwo, potem jedną trzecią życia tańczyłam, a następnie byłam jurorką w „Tańcu z gwiazdami”. Czyż to nie jest piękne? Można powiedzieć, że jestem w czepku urodzona.

— Ludzie pani zazdroszczą?

— Na początku spotkałam się z zazdrością. Dziś lata mijają i zazdrość zastąpił podziw. Wiele osób przyzwyczało się, że jestem w programie. Może ci, którzy zazdroszczą, do mnie nie podchodzą (śmiej). Zazdrość wynika, moim zdaniem, z pewnego niedowartościowania. Przyznaję, że hejt też mnie dotknął.

— Jak pani sobie z nim radzi?

— Bywało, że raz lepiej, raz gorzej. Nie ma mojej zgody na hejtowanie w internecie. Ktoś mówi: „Jak jesteś na świeczniku, to musisz się z tym godzić”. Ja tak nie uważam. To, co spotyka nas, odbija się na naszych bliskich. Ma wpływ na ludzi, którzy nie są związani z show-biznesem, a cierpią może bardziej od nas. Nie może być zgody na hejt, bo przecież z tego powodu dzieją się ludzkie dramaty, samobójstwa. Marzy mi się, by były regulacje, żeby nikt nie mógł zamieścić komentarza w internecie anonimowo. A wracając do hejtu - kiedyś przejmowałam się tym bardzo. Doświadczylam hejtu, wulgaryzmów. Nie mogłam pogodzić się w wtedy z tym okrucieństwem, które mnie dotyka.

Poradziłam sobie dzięki bliskim, mężowi. Dziś hejtu po prostu nie przyjmuję, hejt płynie sobie w swoim kierunku, a ja w swoim. Trzeba znać swoją wartość, a opinie innych są tylko ich opiniami, nie opisują mojej osoby.

— Pani powiedziała, że „Taniec z gwiazdami” to płaciz i tzy, ale i ogromna radość.

— Popularność niesie mnóstwo profitów. To Zbyszek Wodecki powiedział:



Fot. arch. prywatne

„Jeśli Twój podpis staje się autografem, to cóż można więcej”. Jeśli ktoś podchodzi do ciebie i chce z tobą zrobić sobie zdjęcie, to też jest niesamowite. To rzeczy absolutnie cudowne i wyjątkowe. Są też minusy, bo każdy uważa, że może dosłownie zajrzeć nam w zęby i mówić, co mamy robić. Ale uważam, że minusów jest zdecydowanie mniej. Moim zdaniem obecność w „Tańcu z gwiazdami” to 90 procent plusów. Mogę powiedzieć, że jestem osobą sukcesu, szczęśliwą, zadowoloną, bo moje całe życie związane jest z tańcem. Tańczyłam jako mała dziewczynka z tatą, potem w zespole ludowym, Miraż, występy jako para zawodowa, trenerka, sędzia, w końcu juror. Moje życie to taniec, który pokochałam.

— Osiągnęła pani sukces w tańcu, ale ma pani radość...praktyczne wykształcenie.

— To dzięki mojej mamie, która była praktycz-

ną osobą. Mama zawsze namawiała mnie, bym miała w zanadrzu plan B. Zdawała sobie sprawę, że taniec to bardzo trudny i wymagający zawód i twierdziła, że trzeba mieć konkretny zawód. Dlatego skończyłam liceum ekonomiczne. Natomiast, kiedy już byłam w szkole średniej mówiła mi z kolei, bym skończyła studia. Skończyłam je, potem jeszcze była Akademia Wychowania Fizycznego.

ZAWSZE MÓWIĘ:

„JEŚLI NIE WIESZ, KTÓRY KIERUNEK STUDIÓW WYBRAĆ, MASZ DWA ROZWIĄZANIA: MUSISZ IŚĆ ZA PASJĄ, ZA TYM, CO KOCHASZ, ALBO IDŹ NA TAKIE STUDIA, KTÓRE ZDASZ, A W ICH TRAKCIE BĘDZIESZ MYŚLEĆ, CO CHCESZ ROBIĆ W ŻYCIU”. BY NIE WYBIERAĆ TEGO, CO NIE JEST W ZGODZIE Z NAMI.

— Pani skończyła też studia z bibliotekoznawstwa.

— Ten wybór był poddyktowany zupełnie inną intencją. Chciałam zostać w Olsztynie. W liceum ekonomicznym miałam prawo. Nauczyciel namawiał mnie, bym studiowała ten kierunek w Toruniu. W Olsztynie był jednak wtedy Miraż, a nie było prawa. Podjęłam więc decyzję, by wybrać uczelnię na miejscu. Studia nie były łatwe, dodatkowo to nie był „mój kierunek”, przyznaję. Absolutnie jednak nie żałuję, bo uważam, że studia bardzo rozwijają i poszerzają horyzonty.

— Była pani konsekwentna. Mogła pani zostać Londynie, Stanach Zjednoczonych. Zawsze jednak wracała pani do Olsztyna.

— Coś mnie tutaj ciągnęło. Po trzech latach bycia w Londynie pojawiła się propozycja, by jechać do San Francisco. A ja marzyłam, by wrócić do Polski. Odrzuciliśmy więc propozycję, bo z ówczes-

nym partnerem chcieliśmy wrócić do kraju. Nie ciągnęło nas świat, mimo że oferta była imponująca. Kto wie, może do dziś tam bym mieszkała? Patrząc jednak z perspektywy czasu, może dobrze, że nie wyjechaliśmy. Chyba, że byłabym w amerykańskiej edycji „Tańca z gwiazdami” (śmiej).

— I została pani w Olsztynie. Nie od dziś wiadomo, że kocha pani Olsztyn i jest bardzo rodzinną osobą.

— Tak, staramy się spędzać święta razem, całą rodziną. Oczywiście dziś to trochę się zmienia, bo coraz częściej też wyjeżdżamy, ale trzymamy się razem, świętujemy razem uroczystości. Myślę, że dzieje się tak dzięki naszym rodzicom. To oni celebrowali chwile spędzone razem, zawsze się wspierali. Łączy nas silna więź. Dziś to ona daje mi poczucie bezpieczeństwa. Mam w sobie spokój, bo

wiem, że rodzina jest moim oparciem, podobnie jak mój mąż.

— Mąż nie pracuje w show biznesie.

— Może właśnie dobrze, że nie. To mój drugi mąż. Z pierwszym przetańczyłam życie i też jestem wdzięczna za to, co z nim przeżyłam. Do dziś mamy ze sobą dobry kontakt. Mój drugi mąż daje mi ogromne wsparcie psychiczne. Kiedy dokucza mi hejt, potrafi sprawić, że wszystkie rzeczy wokół przestają być ważne i istotne. W magiczny sposób potrafi praktycznie codziennie rozbaćwić mnie i rozśmieszyć. Jest niesamowicie silną osobowością, co bardzo w nim cenię.

Dopelniamy się. Myślę, że znalazłam ideał (śmiej). To dzięki temu wszystkiemu jestem dziś w tym miejscu. I Kocham życie. I Kocham ludzi, i Kocham po prostu być.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz





KRASNAL●info

SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE

Gramy poniżej pasa!

**WSŁUCHUJEMY SIĘ
W TO, O CZYM NIKT
NIE MÓWI GŁOŚNO!**



krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info | Krasnal.info